Nr. 275 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 1 grudnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarz na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Naprężenie stosunków wewnętrznych na Litwie

Rząd Waldemarasa obawia się wybuchu powstania.

Skończona korfantjada.

Sąd marszałkowski orzekł o przewinach Korfantego i zdyskwalifikował go pod względem politycznym i moralnym. W albumie wycofanych z obiegu polityków endeckich i chadeckich portret Korfantego zajmie miejsce naczelne. Powiększy on grono Kucharskich, Popielów i Hamerlingów i tylu innych działaczy świecących na naszem niebie ponurym blaskiem korupcji i deprawacji. W galerji zdetronizowanych wielkości pozostanie Korfanty postacią najbardziej odrażającą.

W początkach istnienia Polski niepodległej obóz „narodowy" na świeczniku stawiał korupcjonistę, napiętnowanego obecnie wyrokiem sejmowym. Jego nazwisko było hasłem bojowem dla zamachowców i spiskowców przeciwko własnemu państwu. — Warszawa burżuazyjna entuzjazmowała się w roku 1919 tym sprytnym politykiem, który służył bogoojczyźniackim ideałom, a o własnym trzosie troskliwie pamiętał. Stawiano go za wzór słowiańskiej wytrzymałości przeciwko niemieckiej, germanizatorskiej fali. Pan Wojciech wąsy dumnie gładził i na dyktatora Polski się sposobił. — W środkach nie przebierał nigdy. Obecnością swoją zatruwał najzdrowszą atmosferę. Do pamiętnej walki Górnoślązaków o połączenie z Polską wprowadził intryganctwo, przekupstwo i metody usuwania przeciwników w sposób tajemniczy i skuteczny.

Czystość rąk p. Korfantego była zawsze podejrzana. Pomimo tego obóz narodowy nie wahał się przeciwstawiać tej ciemnej figury osobie marszałka Piłsudskiego. W r. 1922 próbowano wywołać przesilenie na stanowisku ówczesnego naczelnika państwa. Korfanty szedł wówczas w bój w pierwszym szeregu. I wtedy pod adresem deprawacji szerzonej przez chjenę padło wiele mówiące ostrzeżenie. Na wiadomość o tem, że Korfanty aspiruje do teki premiera, fala powszechnego oburzenia powstała w kraju. Opinja uczciwych ludzi w Polsce zwyciężyła.

Korfanty w czas zrozumiał, że może być mężem stanu tylko w endeckiej Pipidówce. Zadowolił się patentem „narodowego" działacza. Było to wygodnie i popłatnie. Nie zasypiał gruszek w popiele. Swoje wpływy poselskie począł sprzedawać nie za miskę soczewicy, ale za sute subwencje od niemieckich kapitalistów.

Cynizm swój doprowadził do szczytu. Za pieniądze niemieckich baronów węglowych wydawał ultra-narodowe pisma „Rzeczpospolitą", Polonię" i inne. Najmita przemysłowców i sam magnat krociowy rej wodził w chrześcijańskiej demokracji, w stronnictwie rzekomo robotniczem.

Ale do czasu dzban wodę nosi. Wyrok sądu nad Korfantym jest jasny i niedwuznaczny, wina nie może już być podawaną w wątpliwość. Wyrok ten ma tem większe znaczenie, że jest równocześnie surowym osądem tych ugrupowań, które zwykłego aferzystę robiły wodzem i bohaterem narodu.

— :::—

Zmierzch Waldemarasa.

Dymisja dowódcy garnizonu kowieńskiego. — Ostry konflikt z posłem franc.

RYGA, 29. 11. (AW). Z Kowna donoszą że trwa tam bez przerwy panika. Miasto ogarnęła trwoga. Na ulicach widać gromadki wojskowych, którzy naradzają się. Waldemaras stara się w dalszym ciągu o porozumienie z opozycją. Ostatnio premier litewski — bez powodzenia jednak — rokował z przedstawicielami chrześcijańskiej demokracji.

Stronnictwa opozycyjne odbyły naradę, na której omawiano m. i. program nowego rządu. Wśród najpoważniejszych kandydatów na członków nowego gabinetu wymieniają tu: pułk. Merkisa, jako prezydenta ministrów (Merkis jest nacjonalistą), sprawy wewnętrzne Enjulajtis (chrz. demokr.), sprawy zagraniczne Waldemaras (nacjonalista), sprawy wojskowe pułk. Daukantas (nacjonalista), skarb Rimka (socjalista ludowy), rolnictwo Stulgiński (partja włościańska).

Komendant garnizonu kowieńskiego Petrulis zwrócił się do rządu z prośbą o dymisję, jednocześnie delegacja złożona z płk. Tumantisa i jednego z wyższych oficerów armji litewskiej, która z takiem samem żądaniem w imieniu kolegów udała się do Waldemarasa, została aresztowana. Petrulis uciekł, został jednak schwytany i aresztowany. Większość ministrów obecnego rządu wypowiada się za stworzeniem gabinetu koalicyjnego.

Wielkie zaciekawienie budzi w Kownie stanowisko posłów państw obcych. Posłowie angielski i francuski udali się w d. 27. bm nad granicę polsko-litewską, aby przekonać się osobiście o sytuacji panującej na pograniczu. Wczoraj wynikł ostry zatarg między Waldemarasem i posłem francuskim, który przypomniał premjerowi litewskiemu, że obejmując władzę obiecał dyplomacji akredytowanej w Kownie, że ureguluje stosunki z Polską. Gdy Waldemaras zaprzeczył, poseł francuski uczuł się żywo dotknięty i opuścił gabinet premiera.

Stan wojenny.

KOWNO, 29. 11. (AW). Rząd Waldemarasa, obawiając się zamachu stanu, wydał cały szereg zarządzeń, ograniczających wolność, zagwarantowaną ludności przez konstytucję. Wydano m. i. rozporządzenia zabraniające oświetlenia wieczorem i nocą okien od ulicy, przebywanie na ulicach dozwolone jest tylko do zmierzchu, policja litewska urzęduje tylko we dnie, w nocy zaś nad porządkiem czuwają wojsko i szaulisi. Wprowadzona została kontrola dowodów osobistych we wszystkich pociągach, kursujących na Litwie. U osób, przybywających z zagranicy, przeprowadzana jest ścisła rewizja rzeczy i dokumentów.

Marsz na Kowno.

RYGA, 29. 11. (AW). „Jaunakas Zinae" donosi, iż w Kownie panuje przekonanie, że najdalej w dniu 15. grudnia emigranci litewscy pod wodzą Pleczkajtisa rozpoczną marsz na Kowno.

O głowę Pleczkajtisa.

WILNO, 29. 11. (AW). Z Kowna donoszą, że wydany tam został zaoczny wyrok na b. posła do sejmu Pleczkajtisa, któremu poprzednio już skonfiskowano całe mienie. „Ljetuva" podaje, że ze wszystkich stron nadchodzą rezolucje, żądające wyroku śmierci na Pleczkajtisa. W najbliższych dniach partja socjaldemokratyczna na Litwie ma być przez czynniki rządowe oficjalnie zamknięta.

WILNO, 29. 11. (AW). Wbrew wiadomościom, jakie nadeszły z Rygi o rzekomym wyjeździe prezesa Centr. Komitetu litewskiej partji socjal- demokr. i organizatora kongresu ryskiego Pleczkajtisa do Berlina i Prus Wschodnich, korespondent Ajencji Wschodniej dowiaduje się, że Pleczkajtis pozostaje nadal w Wilnie. Zamierza on udać się do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, celem przedstawienia sytuacji, w jakiej znajduje się opozycja litewska w Kownie, oraz stanowiska, jakie wobec prześladowań w kraju zajmuje emigracja socjalistyczna.

Zmiany w naczelnem dowództwie.

BERLIN, 29. 11. (Pat.). „Telegraphen Union" donosi z Kowna, że generał Szukauskas wydał do armji rozkaz zawiadamiający o objęciu naczelnego dowództwa nad siłami zbrojnemi Litwy w miejsce ministra wojny. Zarządzenie to oznaczać ma postawienie całej armji litewskiej w stan pogotowia wojennego.

Demagog angielski robi wojnę.

Lloyd George stojąc na czele rządu angielskiego odgrywał w czasie wojny i w czasie traktatów wielką rolę polityczną. — Narzucał swoje zdanie, dyktował warunki, układał granice. Ale sława jego była krótka, bo liberali, których był przywódcą, pozostali w mniejszości i Lloyd George utracił wpływy na losy świata.

Ambicje jego są jednak wielkie i chęć sławy nie ustaje. Lloyd George w pismach angielskich i niemieckich często występuje w roli trybuna sprawiedliwości i obrońcy pokrzywdzonych. Zdaniem tego ambitnego polityka nie będzie spokoju na świecie, dopóki nie nastąpi rewizja traktatów i dopóki, on. Lloyd George nie nakreśli Europie innych granic, niż to ustaliły traktaty.

Charakterystyczne jest, że przeciw Lloyd George'owi podjął ostrą kampanję m. in. p. Garvin, redaktor pisma „Observer", który niedawno jeszcze podzielał opinję byłego wodza liberałów, że rewizja traktatów jest konieczna.

„Sytuacja — pisze on — wytworzona przed 9-ciu laty, z biegiem czasu utrwaliła się. Niema żadnego małego, ani wielkiego narodu, któryby był gotów oddać choć cal ziemi ze swoich nadmiernych nabytków. — Problematy, wynikające z traktatu wersalskiego, są może najtrudniejsze z pośród tych, które Europa miała kiedykolwiek do rozwiązania. Poruszenie tej kwestji bez głębokiej znajomości rzeczy, zastanowienia i cierpliwych metod, znaczyłoby katastrofę i śmierć".

Autor zwraca się do Lloyda George'a i lorda Rothermera i zapytuje, czy zechcą oświadczyć, w jakich granicach chcą przeprowadzić rewizję i kiedy. Jeżeli nie mogą oni udzielić jasnych zapewnień, w takim razie *budzą nadzieje, których nie mogą urzeczywistnić i obawy, nad któremi nie mogą zapanować*. Rozbić Ligę i wywołać wojnę z powodu konfliktu o wprowadzenie poważnych zmian do traktatów 1919 r., będzie rzeczą łatwą, uzyskanie zaś zmian dla zapewnienia trwałego pokoju drogą pokojową, jest zadaniem trudniejszem. — Jeżeli Lloyd George będzie wywoływał wrogi stosunek i podejrzenia ze strony Francji, Włoch, Polski oraz małej ententy, to nie uczyni nic ani dla Niemiec, ani dla Węgier, natomiast rozbije Ligę.

Bez udziału Stanów Zjednoczonych i Rosji nie można będzie przeprowadzić ani skutecznego rozbrojenia, ani pokojowej rewizji. Wszelka szybka próba zreformowania systemu wersalskiego bez udziału Ameryki i Rosji, a wbrew Francji, Włochom, Polsce i małej ententcie, nie uspokoiłaby Europy, lecz byłaby powodem wybuchu...

P. Garvin wyraża nakoniec obawy, że powrót Lloyda George'a do władzy może być dla sprawy pokoju tak niebezpieczny, że kraj nie zechce narażać się na to ryzyko.

Zdaje się, że pod tym względem obawy p. Garvina są płonne, bo w obecnej chwili liberali stracili wszelkie wpływy w swym kraju, a Lloyd George bez ich głosów nie wypłynie już na wody wielkiej polityki. Nie mniej musi on być uważany za intryganta, który będzie siał zamęt w stosunkach Europy, czem napewne nie przyczyni się do złagodzenia sporów między narodami.

Po zamachu na burmistrza m. Wiednia.

WIEDEŃ, 29 11. Zamach rewolwerowy na burmistrza m. Wiednia, tow. Seitza, który na szczęście wyszedł bez szwanku, wywołał olbrzymie wrażenie. Partja socjalno-demokratyczna, aby uspokoić wzburzone umysły ludności robotniczej, wydała odezwę, w której głosi:

Na towarzysza burmistrza Seitza dokonano zamachu. Tow. Seitz nie został zraniony. Jego nie do zastąpienia siły zachowane zostały dla niemiecko- austrjackiej klasy robotniczej i dla gminy wiedeńskiej. Wzywamy ogół robotniczy, aby wiadomością o zamachu nie dał się pociągnąć do nierozsądnych kroków, do demonstracji. Za dużo dotychczas ofiar padło — nie chcemy dalszych!

Przestępca został aresztowany. Był dawniej robotnikiem, potem aktorem, ostatnio nie miał pracy. Należał do organizacji „frontkämpferów" (org. faszystowska. *Red.*).

Do jakiego obłędu prowadzi nędza i rozpacz bezrobocia, świadczy fakt, że były robotnik skierował broń przeciw obrońcy klasy robotniczej, że bezrobotny chciał zabić burmistrza czerwonej gminy, który prowadzi jak najenergiczniejszą walkę z bezrobociem.

Zwalczać bezrobocie, popierać wielkie wysiłki czerwonej gminy w tej sprawie, podwoić prace nad uświadomieniem klasy robotniczej, aby żaden robotnik, żaden funkcjonarjusz nie ulegał pokusom frontkämpferów i haubenkreutzlerów — o to jaka musi być nasza odpowiedź na zbrodnię".

—:::—

Secesja delegatów żydowskich z Małopolski.

WARSZAWA, 29. 11. (AW). Wczoraj rozegrała się w związku z rozbieżnym stanowiskiem Żydów w stosunku do tworzącego się bloku mniejszości narodowych charakterystyczna scena na zebraniu delegatów Związku żydowskich stowarzyszeń kupieckich, które odbyło się celem ukonstytuowania Rady Naczelnej kupiectwa żydowskiego w Polsce. Przedstawiciele Związku stowarzyszeń żydowskich zachodniej i wschodniej Małopolski zażądali odroczenia terminu ukonstytuowania się Rady Naczelnej do czasu ukończenia wyborów parlamentarnych. Ponieważ wniosek ten nie uzyskał większości, delegaci Małopolski opuścili zebranie, składając oświadczenie, że do ukonstytuowania Rady Nacz. przystąpią dopiero po wyborach.

—:::—

Przegląd prasy.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu.

Z powodu rozwiązania Sejmu i Senatu *„Naprzód"* pisze:

„Sejm jest instytucją ciągłą, niezwiązaną z takimi, czy innymi ludźmi, nieoceniany wedle swych dobrych i złych stron, lecz musi być brany jako konieczność państwowa, jako korona demokratycznego ustroju, jako to dzieło, które było zakończeniem walki o niepodległą państwowość naszą.

W perspektywie takich zapatrywań na sejm musi się każdą walkę przeciw niemu, każdą próbę zmniejszenia jego znaczenia uważać za walkę przeciw demokracji. A czemże jest walka z demokracją, jeżeli nie jawną, czy próbującą się maskować chęcią rządów samowładnych czy w formie faszyzmu czy w formie listka figowego: pełnomocnictw wymuszonych i masowej na ich podstawie produkcji dekretów? Rola sejmu pokrywającego swym autorytetem czyny przeciw temu autorytetowi nie może być przedmiotem śmiechu czy politowania, któremi obdarzono ostatni sejm. I dlatego wybory nowego sejmu będą się musiały odbyć pod hasłem przywrócenia przyszłemu sejmowi tej roli, jaka mu się z praw demokracji i z ustaw obowiązujących należy.

Najlepszem pożegnaniem byłego sejmu będzie życzenie, aby przyszły okazał więcej siły w obronie tego porządku, którego on powinien być wyrazem, porządku wywodzącego się z jedynowładztwa ludu w myśl artykułu 2 naszej konstytucji.

*

„Słowo Polskie" twierdzi, iż Sejm ten był najlepszym, jaki tylko mógł być wybrany na podstawie istniejącej ordynacji wyborczej:

Dzwoniono Mu już kilkakrotnie pozgonne. Sądzić go należy wedle chęci, wedle uczynków — ale i wedle warunków, wśród których Mu żyć było danem. Jeśli nie spełnił swych głównych zadań, nie stworzył podstaw prawnych dla organizacji samorządu, nie zmienił ordynacji wyborczej — nie Jego w tem wina. Czynił bowiem w tym celu wszystko, możliwe nie małe ponosząc ofiary.

Nie nadużywał swych uprawnień, ale rezygnował z wielu i wielokrotnie na rzecz władzy wykonawczej, gdy tylko uważał, że tego wymaga interes państwa. Nie strzegł bynajmniej zazdrośnie swej władzy, szczodrze pomniejszał ją udzielając rządowi daleko idących pełnomocnictw. I jeśli grzeszył czem to przedewszystkiem brakiem woli władczej i poczucia siły. Był pracowity i pracował uczciwie. Gotów zawsze poprzeć rząd w jego pracy dla dobra państwa; czynił, jak mógł najlepiej, aby podołać trudnym swym zadaniom.'

*

Sanacyjny *„Dziennik Lwowski"* jest zupełnie przeciwnego zdania, nazywając Sejm i Senat „zmorą życia politycznego Polski". Porucznik Zaćwilichowski w pojęciu tego pisma jest symbolem siły i władzy:

Sejm z senatem zakończył w dniu dzisiejszym aż nazbyt niechwalebny żywot, śmiercią naturalną. Pogrzeb odbył się niżej „trzeciej klasy", bez klepsydr i mów pogrzebowych, a co najważniejsze nawet bez zainteresowania się przez ogół tym faktem.

Porucznik Zaćwilichowski dokonał ostatecznego usunięcia tego strzępu reprezentacyjnego minionej już dawno woli czy przekonań obywateli w chwili, gdy zaprawdę już o tym końcu tragicznego w skutkach zespołu komedjowego nie warto już obszerniej się rozpisywać.

Metody walki sanacji z sejmem są najłatwiejsze. W sposób intruza wali się weń kamieniami, a równocześnie krępuje się mu ręce, by nie dać mu możności obrony. Sanacja tem łatwiej będzie mogła podkopywać ideę demokratycznego parlamentaryzmu w chwili obecnej, gdyż Sejmu niema, a są i pozostają nadal do dyspozycji tego obozu wszelkie środki i metody dotychczasowej walki z sejmem: obrzucanie błotem, wydrwiwanie, kpiny. A to wszystko będzie się robiło dla tzw. celów państwowych, swoiście pojętych przez najnowszych adeptów sztuki rządzenia.

—:::—

Korfanty winien!

Wyrok sądu marszałkowskiego.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie Korfantego brzmi:

Sąd marszałkowski w składzie posła Stanisława Thugutta, jako przewodniczącego i posłów Adama Pragera i Leona Żółtowskiego, jako sędziów, powołany do wydania wyroku w sprawie zarzutów, postawionych posłowi Wojciechowi Korfantemu, po rozpatrzeniu sprawy — orzeka:

Czy poseł Wojciech Korfanty pobierał subsydja od jakiejkolwiek organizacji niezgodnie z charakterem posła i publicysty polskiego?

Zważywszy, że poseł Wojciech Korfanty otrzymał od górnośląskiego Związku Górniczo-Hutniczego, względnie od „Fiducii" w czasie od 1-go lipca 1926 r.. 1) na kupno „Drukarni Polskiej" w Warszawie na rzecz „Związku, 2) na kupno dziennika „Rzeczpospolita", 3) na pokrycie deficytu dziennika „Rzeczpospolita" ogółem 2.157.638 zł. 41 gr., że w listopadzie 1926 r. otrzymał dodatkowo na te same cele od tego Związku 62.452 zł., że od 1 stycznia 1927 r. drukowano „Rzeczypospolitą", będącą podówczas własnością posła Wojciecha Korfantego bezpłatnie w „Drukarni Polskiej", należącej podówczas do tego Związku do wysokości kosztów druku w sumie 18.000 zł miesięcznie, że na dziennik „Polonja" wypłacał tytułem subwencji tenże Związek pos. Wojciechowi Korfantemu od grudnia 1925 r. do listopada 1927 r. przeciętnie 20.000 zł. miesięcznie, że górnośląski Zw. Górniczo-Hutniczy jest organizacją, reprezentującą interesy gospodarcze przemysłu wielkiego na G. Śląsku, w której skład wchodzą zainteresowane przedsiębiorstwa, opierające się na kapitale, należącym do obywateli polskich i obcych, w tej liczbie niemieckich, angielskich, francuskich, amerykańskich i innych, przyczem przeważają kapitały niemieckie, że we władzach tego Związku zasiadają w znacznej części osoby narodowości polskiej, że tenże Związek, udzielając subwencji na pisma, wydawane przez pos. Wojciecha Korfantego, podobnie, jak i na inne pisma, czynił to wyłącznie w celu obrony i propagandy swych interesów gospodarczych, że sądowi nie przedstawiono żadnych dowodów i Sąd nie doszedł do przekonania, jakoby fundusze dyspozycyjne Związku na cele prasowe pochodziły nie ze składek jego członków, lecz z funduszów obcych państw, że pos. W. Korfanty, nie ujawniając w sposobie prowadzenia swych pism pod względem kierunku politycznego i gospodarczego, że służą obronie interesów wielkiego przemysłu górnośląskiego, wprowadził w błąd opinję publiczną co do rzeczywistej treści swej działalności publicznej,

sąd orzeka, że pobieranie subsydjów od górnośląskiego Związku górniczo-hutniczego przez pos. W. Korfantego, w okolicznościach, w jakich to czynił nie licowało z godnością posła i publicysty.

Za okoliczność łagodzącą, sąd uznaje, że w tym samym czasie górnośląski Związek górniczo-hutniczy wypłacał, względnie wypłaca jeszcze subwencje tego samego charakteru i innym pismom, przyczem ustalono, że subwencje takie pobiera także pismo, będące w całkowitej dyspozycji i otrzymujące bezpośrednie wskazania od rządu „Messanger Polonais", dziennik, wychodzący w Warszawie Sąd uznaje, że okoliczność ta nie zmieniając objektywnie wartości postępowania pos. Korfantego, mogła wywołać natomiast mniemanie, że postępowanie jego może być usprawiedliwione.

Czy poseł Wojciech Korfanty, jako prezes Rady nadzorczej Banku Śląskiego, postępował zgodnie z przepisami prawa i honoru?

Zważywszy, że pos. Wojciech Korfanty był obrany prezesem Rady nadzorczej Banku Śląskiego S. A., na wniosek przedstawiciela Banku Gosp. Krajowego, administrującego akcjami Banku Śląskiego, które są własnością skarbu państwa i stanowią około połowę kapitału akcyjnego, że z tytułu tego urzędu prezes Rady nadzorczej z poręki rządu polskiego powołany był do nadzoru czynności dyrekcji Banku, oraz do kierowania działalności Banku, zgodnie z interesem i zamierzeniami polityki kredytowej skarbu państwa na G. Śląsku, że poseł Wojciech Korfanty bądź na rachunek własny, bądź na rachunek swych przedsiębiorstw wydawniczych, korzystał w Banku Śląskim z kredytów, które w dniu 30-go września 1925 r. wynosiły około 12 proc. ogólnych kredytów przez Bank udzielonych przyczem do tych 12 proc. nie wliczono kredytów udzielonych instytucji przemysłowej, w której pos. Korfanty był częściowo zainteresowany,

sąd orzeka, że postępowanie pos. Wojciecha Korfantego, jako prezesa Rady nadzorczej Banku Śląskiego nie było zgodne z przepisami prawa i dobremi obyczajami kupieckimi.

Sąd stwierdza, jednakże, że kredyty zaciągnięte przez pos. Korfantego na rachunku własnym i jego przedsiębiorstw wydawniczych, są już w przeważającej części spłacone i ulegają dalszym regularnym spłatom.

—:::

O „Gwiazdkę" dla dzieci.

Nadeszła zima. Tysiące dziatwy zziębniętej, źle odżywianej, dzieci proletarjatu mało zarobkującego, gorzej jeszcze, gdy bezrobotnego, cierpi nieopisaną nędzę. Gdy Święta Bożego Narodzenia są dla jednych uroczystością radosną, prawdziwem świętem wesela i miłości, szczęśliwy los darzy je obficie, to dzieciom niedoli przynosi głód i zimno, gorycz i łzy. Tak wyróżnia dzisiejszy ustrój społeczny jednych, a pogrąża drugich. Stale i konsekwentnie zmierza zorganizowany proletarjat do zniesienia ustroju wyzysku i niesprawiedliwości społecznej. Raz wraz padają zapory, stojące na drodze do wyzwolenia i świtu lepszej przyszłości, kładzione przez łakomy, a nigdy nienasycony kapitalizm. — Mimo wszystko daleko jeszcze do celu. — W granicach własnych, a skromnych środków musi proletarjat sam ratować swe dzieci przed nędzą, chorobą i przedwczesną zagładą. — Z okazji nadchodzących świąt jest naszym obowiązkiem choć w części wnieść w życie dzieci proletarjatu jaśniejszy promyk szczęścia i wesela.

Niech każdy z nas przyczyni się choćby drobną ofiarą do urzadzenia „Gwiazdki" dla naszych dzieci. Robotnicze organizacje zawodowe niech się zbiorą i uradzą szybko, a życzliwie wysokość kwoty i darów na rzecz dziatwy, a do dyspozycji komitetu gwiazdkowego. Komitet ten, wyloniony z organizacji kobiet PPS. wspólnie z nowopowstałym Rob. Towarzystwem Przyjaciół Dzieci — rozpoczyna z dniem dzisiejszym akcję, celem przygotowania dnia szczęścia i radości, dla dziatwy proletarjatu w postaci choinki i darów gwiazdkowych. — Chciałby objąć tym świadczeniem jaknajwiększą ilość dzieci, chciałby zaopatrzyć je w najniezbędniejsze rzeczy, jak odzież, obuwie, książki, a także słodycze.

Do związków robotniczych

zwracamy się z prośbą, aby prócz zasiłku na ten cel, przysłały pod adresem komitetu listę dzieci z adresami domowemi. — które należałoby przedewszystkiem obdarować „Gwiazdką". Wszystkie dary w pieniądzach i w naturze, oraz spisy dziatwy zgłaszać należy na ręce tow. Skalakowej — Księgarnia ludowa — ul. Szajnochy 2.

Niech nikt się nie uchyli od tego obowiązku.

Smulikowski Juljan	*Szpytowa Tekla*
za Rob. tow. Przyj. Dzieci	Sekcja Kob. PPS

Na marginesie.

Prawdy „Głosu prawdy".

„Głos Prawdy" zapewnia o pomyślnej sytuacji, jaka zapanowała w kraju. I tak:

„Ceny zbóż wykazywały (w ostatnim czasie) skłonność do stabilizacji".

I dlatego cena pszenicy wzrosła już o jednego złotego na centnarze.

„Zaznaczyła się konieczność sprowadzenia poważniejszej ilości pszenicy zagranicznej".

A rząd zaniepokojony deficytem w bilansie handlowym zakazał jej przywozu i dzięki temu chleb biały będą jedli tylko obszarnicy, oraz ci, co będą bez skrupułów omijali rozporządzenia rządowe.

„W trzech pierwszych kwartałach rb. wywieźliśmy 552.000 sztuk nierogacizny — wartości 66 miljonów fr. w złocie. Ostatnio podniósł się również znacznie wywóz, gęsi. Pomyślnie kształtuje się eksport jaj".

„Głos Prawdy", uważający się za rzecznika demokracji i za czynnik, przyczyniający się do naprawy rzeczy złych, radośnie stwierdziła, że dzięki tej „pomyślnej konjunkturze wzmocniła się poważnie sytuacja, materjalna rolników".

Sytuacja materjalna rolników (wielkich oczywiście) istotnie się wzmocniła, ale sytuacja materjalna najszerszych mas właśnie dlatego pogorszyła się znacznie. Jeszcze przed rokiem płaciliśmy za słoninę, mięso lub jaja blisko o sto procent mniej niż płacimy obecnie. Ale wartość wywozu świń w trzech kwartałach roku ubiegłego wynosiła 37 miljonów fr. zł., a w tym roku 66 milj. fr. zł.

Każdy zrozumie, że dlatego, iż w tym roku wywieziono świń i jaj więcej, a w ubiegłym mniej, dziś jest drożej, a w ub. roku było taniej.

A organ sanacji „cieszy się", że wszystko tak pomyślnie w Polsce się układa.

*

Znacie to? „Za pieniądze ksiądz się modli,
za pieniądze ludzie podli"...

æ

Dodatnie wrażenie noty polskiej.

PARYŻ, 29. 11. (AW). Decyzja rządu polskiego w sprawie pokrzyżowania machinacyj rosyjskich i litewskich jeszcze przed sesją Rady Ligi Narodów przez wystosowanie noty do rządów angielskiego i francuskiego wywołała tu jaknajkorzystniejsze wrażenie. Nota rządu polskiego jest bardzo krótka i stwierdza jedynie, że rząd polski nie ma żadnych agresywnych zamiarów wobec Litwy i życzy sobie utrzymania normalnych stosunków pokojowych z tym krajem, oraz zwraca się do Ligi Nar. o uregulowanie konfliktu z Kownem przez postępowanie rozjemcze. Treść tej noty została zakomunikowana również innym rządom europejskich państw. „Matin" pisze, że cel noty rosyjskiej do Polski był bardzo jasny. Sowiety chciały wywołać jeszcze przed obradami genewskimi dysharmonję aby na gruncie Ligi Narodów stworzyć podstawę do nowych zawikłań. Nota polska pokrzyżowała te zamiary.

LONDYN, 29. 11. (Pat.). Ton dzisiejprasy naogół zupełnie niezmieniony. Krok Polski wyrażający chęć przedstawienia sprawy polsko-litewskiej w Lidze Narodów wywołał jak najlepsze wrażenie — usuwając wszelkie podejrzenia co do wojowniczości Polski. Pisma konserwatywne wyrażają się o nocie bardzo przychylnie. „Times" zamieszcza również artykuł, nacechowany przychylnością. „Westminster Gazette" podaje relację swego korespondenta, który bawił niedawno w Wilnie. Korespondent podkreśla polskość miasta i brak przygotowań wojennych ze strony polskiej.

GDAŃSK, 29. 11. (Pat.). Omawiając cyrkularną notę rządu polskiego, wystosowaną do wszystkich państw, z któremi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne, — „Danz. N. Nachr." podkreślają, że nota ta jest dobitnym dowodem tego, iż wszystkie pogłoski o jakichkolwiek wojennych zamiarach Polski przeciw Litwie są nieuzasadnione.

BERLIN, 29. 11. (Pat.). Cała prasa poranna ogłasza notę rządu polskiego do mocarstw, z którymi Polska pozostaje w stosunkach dyplomatycznych bez komentarzy. Jedynie dwa dzienniki prawicowe „Local Anzeiger" i „Der Tag" zamieszczają obszerne komentarze.

P. P. S. wobec emigrantów litewskich w Polsce.

WARSZAWA. 29. listopada. (tel. wł.) W prasie zagranicznej ukazały się niezgodne z prawdą wiadomości o udziale PPS. w organizowaniu kongresu emigrantów litewskich w Rydze i roli, jaką mieli na kongresie odgrywać przedstawiciele PPS.

W związku z tą wiadomością, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia:

1) PPS. na kongres emigrantów litewskich w Rydze przedstawicieli swoich nie wysyłała.

2) PPS. gotowa jest do wszelkich możliwych form pomocy dla litewskich emigrantów politycznych w Polsce, pod warunkiem, że te propozycje będą zaakceptowane przez Centr. Komitet soc. demokracji litewskiej i że mężowie zaufania socjalistycznych emigrantów litewskich nie będą przedsiębbrali żadnej akcji politycznej bez wiedzy PPS.

3) PPS. uważa, że jedynym celem państwowej polityki polskiej w stosunku do Litwy jest nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych pomiędzy Polską a Litwą.

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy

WARSZAWA. 29. listopada. (tel. wł.) W czwartek wyjeżdża do Genewy minister Zaleski w towarzystwie p. Arciszewskiego, Tarnowskiego, Rumsteina i Szumlakowskiego. Data wyjazdu Marsz. Piłsudskiego nie jest jeszcze ustalona.

—:::—

UCIEKAJĄ OD KORFANTEGO.

KATOWICE. 29. listopada. (Pat.) Natychmiast po nadejściu wiadomości o brzmieniu wyroku sądu marszałkowskiego na posła Korfantego, naczelny redaktor wydawanej przez niego „Polonji" p. Zabawski, zgłosił swe wystąpienie ze składu redakcji, tego pisma na ręce posła Korfantego, który wczoraj wieczorem wrócił z Warszawy. Dzisiejszy numer „Polonji" wyszedł już bez podpisu p. Zabawskiego.

—:::—

NOWE REPRESJE W STOSUNKU DO POLAKÓW NA LITWIE.

WILNO. 29. listopada. (A. W.) Z Kowna donoszą tu, że władze litewskie stosują dalsze represje wobec Polaków na Litwie. Rozpoczęła się nowa serja wydalań. Ostatnio na terytorjum polskie odstawili Litwini 4 rodziny polskie. Wygnańcom którzy udali się do Wilna, wszędzie po drodze towarzyszyły żywe wyrazy współczucia rodaków.

—:::—

MARSZAŁKOWIE I WICEMAR. SEJMU I SENATU POZBAWIENI BILETÓW WOLNEJ JAZDY.

WARSZAWA. 29. listopada. (tel. wł.) Do kancelarji sejmu i senatu wpłynęło pismo, podpisane przez jakiegoś dyrektora departamentu, a zawiadamiające, iż marszałkowie i wicemarszałkowie sejmu i senatu podczas nadchodzących 3 miesięcy nie mają prawa korzystania z biletów wolnej jazdy.

Musimy nadmienić, iż zgodnie z konstytucją mandaty trwają nadal.

—:::—

W PIĄTEK POSIEDZENIE C. K. W.

WARSZAWA. 29. listopada. (tel. wł.) Posiedzenie C. K. W. dla powzięcia decyzji co do zorganizowania kampanji wyborczej odbędzie się w piątek przedpołudniem i popołudniu. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 11.

—:::—

Sytuacja przedwyborcza.

Blok mniejszości mieszczańsko-burżuazyjny.

WARSZAWA, 29. 11. (tel. wł.). Jak wiadomo, zasady bloku mniejszości narodowych są już zdecydowane. Pozostają do omówienia kwestje podziału mandatów i ich kolejność na listach wspólnych. Ortodoksi idą osobno jak również sjoniści i kupcy małopolscy oraz socjalistyczny związek włościański p. Wasyńczuka. Wogóle blok ma charakter wybitnie mieszczańsko-burżuazyjny.

Pogłoski o bloku lewicy NPR. z Partją Pracy i Zw. Napr. nie znajdują potwierdzenia. Lewica NPR. pójdzie prawdopodobnie samodzielnie do wyborów.

Od 2 dni toczą się rozmowy pomiędzy przedstawicielami „Piasta" i Ch. D. w sprawie utworzenia bloku wyborczego. W rozmowach z jednej strony bierze udział wicemarszałek Dębski z drugiej Chaciński i ks. Kaczyński.

SOWIECKIE PROPOZYCJE ROZBROJENIOWE.

PARYŻ. 29. listopada. (A. W.) Korespondent genewski „Excelsior'u" donosi, że delegacja sowiecka ma we środę przedstawić propozycję wstrzymania wszelkich zbrojeń na przeciąg 10 lat, z jednoczesnem zmniejszeniem o 50 proc. broni wszelkich gatunków, oraz ogólnych budżetów wojskowych. Inicjatywa rosyjska ma znaleźć poparcie Niemiec, Holandji i państw skandynawskich.

—:::—

ROSYJSKIE VETO W SPRAWIE KONFLIKTU POLSKO- LITEWSKIEGO.

LONDYN. 29. listopada. (A. W.) „Daily Tel." donosi, że sytuacja stworzona przez konflikt polsko-litewski uległa komplikacji, ponieważ Rosja przeciwna jest wytoczeniu tej sprawy przed forum Ligi Nar. i domaga się, aby sprawę tę załatwiono ze współudziałem Rosji jako mocarstwa bezpośrednio zainteresowanego w tej sprawie — poza L. Nar.

—:::—

Gdzie jest gen. Zagórski?

W Wiedniu go nie ma.

Przed kilku dniami wyjechał do Wiednia kapitan żandarmerji polskiej Handt, który, jak o tem donosiliśmy, w związku z sensacyjnemi rewelacjami „Kurjera wiedeńskiego" o gen. Zagórskim miał zlecenie zbadania sprawy na miejscu.

Obecnie donoszą z Wiednia, że śledztwo kpt. Handta nie przyniosło żadnych rezultatów.

Kpt. Handt przesłuchiwał F. Erdtrachta, wydawcę dwutygodnika „Kurjer Wiedeński". Ertracht nie umiał jednak podać bliższych wiadomości i daty, kiedy rzekomo miał widzieć gen. Zagórskiego w Wiedniu na ulicy Kaertnerstrasse.. Zachodzi podejrzenie, że rewelacje Erdtrachta są wynikiem fantazji.

Dotychczas zdobyte informacje przez kpt. Handta nie wskazują wcale na to, aby gen. Zagórski miał przebywać we Wiedniu.

Rozprawa przeciw gen. Rozwadowskiemu.

WARSZAWA. 29. 11. (AW). Rozprawa przeciwko gen. broni T. Rozwadowskiemu rozpocznie się w d. 9. grudnia, w Wojsk. Sądzie Okręgowym w Warszawie. Rozprawie, która potrwa około 10 dni, przewodniczyć będzie gen. dr. Bronisław Sikorski. — Bronić oskarżonego będzie adwokat dr. Tadeusz Dwernicki ze Lwowa. Wśród wezwanych około 30 świadków znajduje się również obywatel belgijski Oyen. Oskarżać będzie prawdopodobnie prokurator dr. Kaczmarek.

Postulaty kobiet.

WARSZAWA, 29. 11. (AW) Odbyło się tu zebranie sekcji kobiet zrzeszenia aplikantów zawodów prawniczych, na którem zapadła uchwała, iż z uwagi na to, że Konstytucja Rzpltej otwiera dostęp do zajmowania wszelkich stanowisk publicznych, niezrozumiałem staje się czemu mianoby odmówić kobietom udziału w decydowaniu o losach jednostek, znajdujących się w konflikcie z przepisami karnemi. — Zebranie sekcji kobiet uchwaliło zaprotestować przeciw nowemu zamachowi na prawa kobiet, zwracając się do władz państwowych i opinji publicznej, by nie dopuściły do pogwałcenia praw kobiet. Protest ten stoi w związku z projektowanem w nowej ustawie o sądach powszechnych ograniczeniem praw kobiet przez niedopuszczenie ich do szeregu sędziów przysięgłych.

Z dnia.

Jubileusze.

Czy było kiedy w Polsce tyle jubileuszów, obchodów, uroczystych akademji, co obecnie? „Radosna twórczość" wynajdywania sposobności do mów i do wypitki ogarnęła szereg umysłów i doprowadza je do uwiądu z powodu przepracowania. Siedzi sobie jeden z drugim nad kalendarzem i szuka z mozołem czy z okazji Franciszka, Jędrzeja czy Katarzyny nie urządzić jakiegoś zbiegowiska. Tablice z odpowiedniemi napisami są, mowca do rozdzierania gardła zawsze się znajdzie.

Należy mieć szacunek dla każdego wysiłku. Chwalebna jest cześć dla cudzej pracy. Ale dlatego też trzeba bronić żywych ludzi przed opieką „tromtadracji".

OSŁAWIONY DYMOWSKI ARESZTOWANY.

WARSZAWA 29. listopada. (tel. wł.) W związku z aferą Banku Narodowego prokuratorja wydała nakaz aresztowania byłego posła Tadeusza Dymowskiego.

—:::—

NOWA OFIARA RADU.

PARYŻ. 29. listopada. (A. W.) Zmarł tu na skutek poparzenia przy doświadczeniach z radem Antoni Budek b. student Uniwersytetu krakowskiego, który oddawał się w Paryżu gorliwie badaniom właściwości radu.

—:::—

Pięć lat więzienia za nadużycia poborowe.

Onegdaj po zakończeniu długotrwałego procesu o masowe nadużycia poborowe w P. K. U. Warszawa Miasto I i II, zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani: b. komendant P. K. U. Warszawa Miasto I mjr. Adam Wróblewski na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i wydaleniem z wojska; sierż. Wacław Krojce na 4 miesiące więzienia; chorąży Zygmunt Andruszkiewicz na dwa lata więzienia, degradację i przeniesienie do drugiej klasy żołnierzy; bombardjer Lejbuś Bankier na pięć miesięcy więzienia; poborowy Menachem Kon na pięć miesięcy więzienia i przeniesienie do drugiej klasy żołnierzy; pplk. Edward Lubański na 7 miesięcy więzienia i kapral rezerwy Mieczysław Grodkiewicz na 7 miesięcy więzienia z przeniesieniem do drugiej klasy żołnierzy.

Sierż. rezerwy Wacław Dąbrowski uniewinniony.

—:::—

Hasła demokracji znajdują oddźwięk wśród lokatorów i sublokatorów.

Sfery drobnomieszczańskie są politycznie mało wyrobione, to też dotychczas podczas wyborów, orjentowały się najczęściej wedle kruchty kościelnej. Falanga ta poszła ławą w czasie ostatnich wyborów do sejmu za „8"-ką otumaniona demagogicznemi hasłami agitatorów „chjeny".

„Wyborcy" tego pokroju przeważnie nie uczęszczają na wiece, jedynie czasami biorą udział w zebraniach lokatorów.

W czasie, gdy „ósemkarze" byli u steru rządu, i najbardziej dawali się we znaki szerokim masom ludności, jakoteż lokatorom, gnębiąc ich na korzyść kamienicznikow, tow. dr. Dręgiewicz na jednem zebraniu lokatorów zwrócił uwagę obecnym, że postowie z pod znaku „8" doprowadzają kraj do ruiny, i nic nie czynią w sprawie mizerji mieszkaniowej.

Słuszne te wywody spotkały się wówczas z sprzeciwem prezydjum, wiecu. Zarzucono bowiem mowcy, iż uprawia politykę.

Minęło już kilka lat od tego incydentu i przez ten czas mieszkańcy Lwowa nabrali nieco doświadczenia

W ubiegłą niedzielę ponownie przemawiał na wiecu lokatorów tow. dr. Dręgiewicz, wykazując złe strony rządu, nieuznającego publiczną kontrolę społeczeństwa. Ciche załatwianie spraw ogólno- państwowych wśród czterech ścian wychodzi przeważnie na pożytek sferom posiadającym a na szkodę mas ludowych. To też należy walczyć o zwycięstwo zasad demokratycznych w państwie, aby powstał rząd stojący pod kontrolą, ogółu ludności.

Wywody referenta tym razem spotkały się z aplauzem zebranych, którzy następnie nie dopuścili do głosu wielbicieli autokratycznych form rządzenia.

Wiec ten zakończono uchwaleniem rezolucji, w sprawach dotyczących ogółu lokatorów i sublokatorów.

—:::—

Jubileusz Centr. Biura Ogłoszeń L. Metzl i Ska.

W tych dniach minęło 25 lat istnienia zaszczytnie znanej firmy „Centralne Biuro Ogłoszeń L. Metzl i S-ka" w Warszawie.

Początkowo jako oddział warszawski założonej w roku 1878 firmy, później po wojnie, jako samodzielna instytucja, położyła ona wielkie zasługi na polu rozwoju prasy i stosunków handlowych w kraju.

Założyciele tej firmy, Ludwik i Ernest Metzl, pierwsi przewidzieli, jaką potęgą stanie się ogłoszenie w piśmie. Poświęciwszy całą swą fachową umiejętność i energję tej specjalności, planową i długotrwałą pracą rozwinęli dział ogłoszeniowy w pismach do nieznanych dotąd rozmiarów.

Wiele firm zawdzięcza swój rozkwit wytężonej działalności w tym kierunku Centralnego Biura Ogłoszeń, które oddało na usługi swych klijentów swą szeroką organizację, wieloletnie doświadczenie i rozległe stosunki ze wszystkiemi wydawnictwami.

Instytucją warszawską kieruje od chwili jej powstania p. Bernard Szafir, wytrawny znawca specjalności ogłoszeniowej. Oddał on swą długotrwałą pracę i wybitną umiejętność w tej dziedzinie na usługi rozwoju prasy i stosunków handlowych w Polsce, przyrzyniając się drogą celowej propagandy do wpojenia w szerokie sfery handlowe i przemysłowe przeświadczenia o wielkiem znaczeniu reklamy prasowej.

Dziś dewiza „ogłoszenie jest dźwignią handlu" stało się własnością ogółu, a spopularyzowanie tego hasła zawdzięczać należy w pierwszej linji umiejętnemu uświadamianiu przez Centralne Biuro Ogłoszeń, że niedość jest dbać o dobroć towaru, a nawet o elegancki lokal i efektowną wystawę, lecz i o odpowiednią reklamę w pismach, jej planowość i wygląd zewnętrzny.

Dziś, gdy Centralne Biuro Ogłoszeń L. Metzl i S-ka i jej kierownik, p. B. Szafir, obchodzą swe zasłużone srebrne gody, wypada życzyć coraz bujniejszego rozkwitu tej placówce, tak ściśle zespolonej z dobrobytem prasy polskiej i ożywieniem życia ekonomicznego w Polsce.

Aresztowanie żony posła.

WARSZAWA, 29. 11. (AW). Poszukiwana od dłuższego czasu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego państwa żona posła Ballina została wczoraj w mieszkaniu prywatnem ujęta i aresztowana. Z uwagi na to, że aresztowana nie mogła się rozłączyć ze swem 2 tygodniowem dzieckiem, odstawiono ją wraz z dzieckiem do szpitala powszechnego.

Podwyżka opłat pocztowych

w obrocie wewnętrznym i zagranicznym.

Od dnia 1. grudnia b. r. zajdą pewne zmiany w dotychczasowych taryfach pocztowych i telegraficznych. W obrocie wewnętrznym kosztować będzie odtąd list do wagi 20 gr. — 25 gr., ponad 20 do 250 gr. — 50 gr., od 250 do 500 gr. — 80 gr. Kartka pocztowa 15 gr., druki do wagi 25 gr. — 5 gr., 50 gr. 10 gr., 100 gramów — 15 gr. Należność za polecenie listu 40 gr. List express 80 gr.

W obrocie zagranicznym opłata za listy do wagi 20 gram. wynosić będzie 50 gr., natomiast do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji, i Węgier 40 gr. Kartka pocztowa 30 gr., a do wymienionych wyżej państw, 25 gr. Polecenie listów 50 gr. List express 1 zł.

Taryfa za telegramy wynosić będzie od wyrazu telegramu zwykłego 15 gr., pilnego 45 gr. Taksa zasadnicza 50 gr.

Z sali sądowej.

Powolna naprawa aut, które w pospieszny sposób fabrykują kaleki i umrzyki.

Michał Mass doniósł prokuratorji sądu karnego, o fakcie następującym: W lipcu 1923 r. dał on swe auto do naprawy inż. Zygmuntowi Baumowi, kierownikowi Instytutu technologicznego, przyczem zapłacił z góry umówioną cenę naprawy 80 dolarów. Przez dwa lata czekał on na uskutecznienie naprawek, pomimo, iż wedle umowy do 4 tygodni miały one być wykonane.

Inż. Baum, przystąpił następnie jako spólnik do firmy „Pałac sportowy", która się trudni naprawą samochodów. Jeden ze spólników tej firmy inż. Wacław Jarr, w r. 1925 wezwał listownie Massa do odebrania auta, przyczem zażądał zapłaty kilkaset złotych za „garażowanie". Mass stwierdziwszy, że auto nie zostało naprawione, ponadto zaś zabrano z niego części składowe, zrezygnował z samochodu. Wobec tego inż. Baum, zdeponował auto w Powszechnych domach składowych.

W r. 1924 Hipolit Głębocki dał inż. Baumowi do naprawy dwa auta za omówioną kwotę 420 dolarów. Auta te sprzedał on następnie Bernardowi Rappaportowi, który zapłacił 200 zł. tytułem zaliczki za naprawę. Samochodów tych również nie naprawiono a następnie zdeponowano je w tym samym składzie.

Prokuratorja oskarżyła wobec tego inż. Bauma i inż. Jarra o oszustwo. Wczoraj stanęli oni przed wyrokującym trybunałem, przyczem twierdzili, że wyjazali się ze swych zobowiązań.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Powstanie Oddziału „Związku Legionistów we Lwowie.

Otrzymaliśmy następujący komunikat: Dnia 24. listopada powstał Oddział Związku Legjonistów Polskich, oparty na ogólnym Statucie Stowarzyszenia Zw. Legjonistów. Organizacja ta okazała się konieczną tak z powodu anormalnych stosunków panujących w Okręgowym Związku Legjonistów we Lwowie, jak też dlatego, że dotychczas nie był należycie zorganizowany Oddział tego Stowarzyszenia w mieście Lwowie. Organizatorzy nie mieli, ani nie mają zamiaru wyłamywania się z pod ogólnego Stowarzyszenia Związku Legjonistów w Polsce, a jedynie nie chcą służyć celom, niezwiązanym z treścią idei legjonowej.

Na zebraniu tem, liczącym kilkudziesięciu legjonistów, wybrano Tymczasowy Zarząd złożony z dziesięciu osób na czele którego stanął dr. St. Dręgiewicz.

Zarząd postawił sobie za cel uzyskać zatwierdzenie Oddziału przez Zarząd Główny w Warszawie, a ponadto rozwinąć działalność w interesie idei legjonowej i w kierunku udzielania rad i pomocy członkom.

Zarząd jest daleki od służenia ambicjom jednostek i ma nadzieję uzdrowienia stosunków wśród legjonistów we Lwowie.

Za Tymczasowy Zarząd: Prezes: **Dr. St. Dręgiewicz**; Sekretarz: **O. Chanecka.**

T. U. R. we Lwowie

We środę, 30. listopada b. r. w Zw. Zaw. Metalowców, odbędzie się odczyt tow. red. Skalaka p. t.: „Wielka Rewolucja francuska". Cz. II.

—:::—

T. U. R. w Stryju.

Program pracy na miesiąc grudzień 1927.

Niedziela, 4. grudnia 1927, godz. 5. popoł.: Wieczór dyskusyjny „Spółdzielczość w Polsce".

Niedziela 11 grudnia 1927, godz. 5 popoł.: Wykład dra Mokrzyckiego „Promieniotwórczość radu".

Niedziela, 18. grudnia 1927, godz. 5 popoł.: Odczyt inż. Wernica „Gabrjel Narutowicz, Prezydent Rzeczypospolitej".

Czwartek, 8. grudnia 1927 r. o godz. 6. wiecz. Wykład dla kobiet. Dr. Leon Hausmann: Choroby weneryczne niebezpieczeństwem socjalnem i państwowem oraz środki ich zwalczania.

We wtorki t. j. dnia 6, 13 i 20 grudnia odbywać się będą regularnie o godzinie 6. wieczorem kursy buchalteryjne.

TUR. Oddz. Stryj. — S. K. O. Z. Z. K. Stryj.

T. U. R. w Borysławiu.

We środę, dnia 30. XI. w Domu Ludowym o godz. 6-tej popol. odbędzie się odczyt z dziedziny ubezpieczeń społecznych. **Dr. Skulski: Nowoczesne lecznictwo społeczne.**

W sobotę, 3. grudnia, b. r. odbędzie się w Domu Ludowym o godz. 7. wiecz. wykład **tow. Dr. H. Diamanda** na temat: Przełom w gospodarce kapitalistycznej.

—:::—

Zgromadzenie P. P. S. w Borysławiu

W niedzielę 4. grudnia o godz. 10. rano odbędzie się w Domu Ludowym

ZGROMADZENIE PARTYJNE

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosi tow. DR. H. DIAMAND.

Wzywa się towarzyszy do licznego współudziału.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTN. TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI, odbędzie się 1. grudnia b. r. w czwartek, o godz. 6. wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. Proszeni są o przybycie tow.: Adamcio, Haduch, Moskaluk, Segal, dr. Seidl, Juljan i Marja Smulikowscy, Szczupaczyński i Szpytowa.

WIECZÓR PIEŚNI I SŁOWA, odbędzie się dnia 4. grudnia 1927, o godz. 6. wiecz. staraniem Chóru Kaflarzy Lwowskich w sali własnej przy ul. Zielonej l. 7. l. p.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ I PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. We czwartek, dnia 8. grudnia b. r. o godz. 4-tej popoł. w sali Związku Kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7, odegraną zostanie przez dzieci baśń „Za Wolność Braci Motyli" urozmaicona śpiewami i tańcami. Podarki przyjmuje sekretarz w Zw. Kaflarzy od godz. 7 — 8 wiecz. codziennie.

—:::—

O słudze Bożym kamieniczniku.

Już niejednokrotnie zajmywała się lwowska prasa ukraińska ,księdzem Rudowiczem, znanym ze swej żądzy pieniądza, która to żądza pcha tego sługę Bożego na takie bardzo złe drogi.

Ten sługa Boży ,dorobił się" znacznego majątku, posiada kilku domów na prowincji, we Lwowie dużą kamienicę, ale jeszcze mu za mało... Gdy niedawno biedni ludzie potracili całe majątki na oszczędnościach, złożonych w bankach, to o. Rudowycz, jako dyrektor pewnej finansowej ukr. instytucji, swoje wkładki odebrał w pełnej wartości 5 kor. 1 dolar. Jemu nie śmiało nic przepaść na dewaluacji, bo on... biedny sługa Boży, ma tylko kilka realności i kilka pensji. — Jego realność przy ul. Teatyńskiej 3. (nota bene — zapisana na żonę ks. R., a to dlatego, by w różnych świństewkach mieć wykręt, że to nie ksiądz robi, tylko jego żona) zbudowana tak, jak to można się spodziewać po sknerze! Ściany z najgorszego, starego materjału, a do tego tak cienkie, że zimą lokatorzy odmrażają sobie w mieszkaniach ręce i nogi. Prócz tego nawet na górnych piątrach, czy to wskutek wadliwej budowy, czy wskutek tego, że oficyny przytykają do szkarpu (cały parter jest w ziemi) jest wilgotne i to tak dalece, że lokatorom meble gniją, a na ścianach bieleje śnieg i lód. Przed wojną cała realność ks. R. stała ciągle do „wynajęcia", dopiero zapełniła się podczas wojny i obecnie lokatorzy ks. R., mimo przeróżnych szykan i niewygód muszą mieszkać u niego. Będąc panem sytuacji, ks. R., który realnością zarządza, brał wygórowane czynsze, bo za 3-pokojowe mieszkania do 120 kor. a za 2-pok. do 100 kor., chociaż podobne mieszkania w tej okolicy są o 50 proc. tańsze. Nikt nie oponował ks. Rudowiczowi, każdy płacił, co ojczulek żądał. Ale zachłannemu ojczulkowi zachciało się *zarobić jeszcze na Magistracie i na Skarbie Państwa i od szeregu lat podawał fałszywe fasje, i to o 50 proc. niższe* od rzeczywiście pobieranych czynszów. Gdy lokatorowie — wiosną br. otrzymali wymiar lok. podatku i zobaczyli, jaki czynsz był w 1914 roku, poczęli gremialnie płacić taki czynsz, jaki im wyznaczył Magistrat. To było dla zachłannego księżulka ciosem, jaki go pogrążał w trzymiesięczne przemyśliwania nad swą niedolą... Ale — nie dał się! — Upornych lokatorów podał do Urzędu Najmu, a do Magistratu wniósł sprostowanie fasji do takiej wysokości czynszów, jakie pobierał, wzgl. chce pobierać. Magistrat skwapliwie czynsze poprawił i wyznaczył ks. R., dodakowyt podatek, za te zatajone sumy, a Urząd Rozjemczy zatwierdził te wygórowane czynsze i jeszcze skazuje lokatorów na ponoszenie kosztów procesu. Na swoje usprawiedliwienie, dlaczego podawał fałszywe fasje, powiedział w Magistracie, że *on nie wiedział, jak trzeba fasjonować!* Ks. R. zarządza nie tylko realnością swej żony, ale realnościąmi innemi, bursami, stoi na czele finans. instytucji itd. i nie wie, jak robi się podatkowe fasje? A charakterystyczne dla etyki księdza jest jeszcze to, że przed Urzędem Najmu *udowadnia świadkami, potem przysięga sam w Sądzie*, że od r. 1914 r. *bierze o 50 proc. wyższe czynsze*, a do Magistratu wnosi odwołanie przeciw dodatkowemu wymiarowi. Wogóle dziwnem nam się wydaje, że dotąd kompetentne czynniki nie przyglądną się bliżej temu ojczulkowi. Czyżby tak dalece sięgał u nas kult do —sutanny, że pod pokrywką sutanny wolno popełniać pospolite nadużycia.

Obserwator.

—:::—

Tydzień dzieci bezdomnych.

W jednym z ostatnich numerów moskiewskiej „Weczerniej Moskwy" znajdujemy ciekawy bardzo fejleton, poświęcony życiu dzieci bezdomnych w przytułku sawińskim pod Moskwą. W przytułku tym przebywa w chwili obecnej około 1000 dzieci bezdomnych. Autor feljetonu obserwował przez cały tydzień życie grupy dzieci bezdomnych, sprowadzonych do przytułka z Moskwy. Oczywiście dla nieszczęsnych tych istot, przyzwyczajonych spędzać noce w kotłach do gotowania asfaltu, pod mostami, w piwnicach zburzonych domów i t. d., zmiana, wywołana na skutek umieszczenia ich w przytułku klasztornym, była zbyt nagła. To też w pierwszym dniu dzieci były poniekąd skonsternowane. Autor feljetonu w następujący sposób opisuje pierwszy tydzień życia bezdomnych dzieci w przytułku:

Dzień pierwszy: przybyła z Moskwy pierwsza grupa „bezprizornych". Dzieci są w niemożliwy sposób zamorusane. Twarz cała czarna, tylko oczy błyszczą się i zęby olśniewają swą białością. Dzieci są strasznie obojętne, na nic nie reagują. Niektóre z nich wahają się pójść do kąpieli. Po umyciu wprowadza się dzieci do pokoju jadalnego, gdzie stoły nakryte są do obiadu. Wygłodzone dzieci jak na komendę rzucają się na chleb, przygotowany do obiadu i zjadają go z niebywałym apetytem. Wieczór przynosi kilka niespodzianek. Dzieci nie chcą wierzyć, że czysto posłane łóżka przeznaczone są dla nich i układają się do snu w kątach, pod stołami i pod ławkami.

Dzień drugi: z samego rana okazuje się, że dzieci bezdomne w nocy grały w karty o swe nowe ubrania. Obecnie biegają bez ubrania po pokoju, gdyż jedne garniturki swe przegrali, drugie pochowali je, by nie trzeba było oddawać ich poszkodowanym. Dzięki niebywałej solidarności, panującej wśród dzieci bezdomnych, odnalezienie ubrań połączone było z dość znacznemi trudnościami. Dzieci bezdomne, jak się okazuje, grają w karty kartami własnego wyrobu. Znaleziono przy nich rozmaite talje kart, w bardzo dowcipny sposób i często nawet ze smakiem artystycznym wykonane. Na drugi dzień dzieci już się cokolwiek o-śmieliły i gorączkowo zaspakajały swe wilcze apetyty, jedząc przez cały dzień. Dowcipniejsze z nich napełniały sobie kieszenie kotletami i chlebem, żeby mieć „coś na zapas".

Dzień trzeci: dzieci odśrubowały w śpiżarni zamek, ważący trzy funty i gruntownie zbadały jego mechanizm.

Dzień czwarty: starsze dzieci zaczynają się stopniowo przyzwyczajać do nowego życia, pomagają personalowi administracyjnemu i uważają, by młodsi towarzysze „nie robili głupstw".

Wieczorem grupa chłopców wyważyła drzwi, prowadzące do starego składu, skąd wynieśli najrozmaitsze przedmioty, jako to stare szpagi, naczynia kościelne i t. d.

Dzień piąty: dzieci uspakajają się i coraz chętniej poświęcają się pracy produktywnej. Niektórzy chłopcy spędzili już cały dzień na czytaniu książek.

Dzień szósty: prawie wszystkie dzieci rano się umyły. Niektórzy chłopcy w obawie, by nie ukradziono im ręczników, przez cały dzień noszą je w kieszeni. Chłopcy zaczynają pracować w warsztatatach.

—:::—

Ze sztuki.

Jubileuszowa Wystawa Związku Artystek Polskich.

Lwów, w listopadzie.

Wiele wzbudziła zajęcia i ciekawości najnowsza wystawa w salach Lwowskiego Tow. Sztuk Pięknych, a to przedewszystkiem ze względu na swój charakter: jako twórczość wyłącznie kobieca.

Pozatem, poziom jej i bogactwo dają widzowi wiele niecodziennych wrażeń.

Związek Artystek Polskich nie jest zrzeszeniem programowem, nie tworzy ścisłej grupy malarskiej w myśl jakiegoś odrębnego hasła — ale grupuje w sobie artystki o bardzo różnolitym charakterze twórczości, różnych upodobaniach i aspiracjach.

W pracach całości przebija się nieustająca wytrwałość w dążeniu ku coraz wyższym regjonom doskonałości, ku wyzwoleniu prawdziwie twórczego ducha.

Naogół, wszystkie te artystki wyszły z wszechpotężnego, w czasach ich pierwszych, zasadniczych studjów impresjonizmu — tu i ówdzie widać jednak u nich przebłyski nowego na świat spojrzenia a to: konstruktywnej budowy obrazu i przemyślenia jego treści głębiej, niż na to pozwalał chwytający przedewszystkiem zmienną grę barw impresjonizm.

Najmocniej „korzeniami" tkwią w nim te artystki, u których wszystko w obrazie jest barwną plamą (w rezultacie nużącą oko) jak n. p. pani **Albinowska-Minkiewiczowa**, nie zdradzającą w swej twórczości od szeregu lat żadnych przejawów poszukiwań artystycznych ponad to, co zdobyła już dawniej. Tym sposobem ta znana artystka wpada w rodzaj maniery, powtarzającej się w każdej jej pracy. O ile n. p. „Róże" w tej interpretacji wyglądają lekko i pięknie, o tyle w kompozycji, zatytułowanej „Podstolina" barwne plam ki zawodzą portretowi brak należytej wyrazistości i wyrazu.

Portrecistką „par excellence" dzielną i kolorystką niepowszednią jest **Marja Dolińska**. Portrety jej są wspaniałą harmonją barwy, i linji — fascynują wprost niezwykle subtelnem zestawieniem walorów kolorystycznych a równocześnie oddają w pełni charakter postaci osób portretowych. Jej „Akty" olśniewają przejrzystością karnacji, jej „Martwa natura", pełna smaku i finezji należy do najlepszych może dzieł na tej Wystawie. Marja Dolińska to talent pierwszorzędny i umysł naprawdę twórczy, który z tworzywa „natury" w atmosferze prądów mijających, modnych i powstających umie wybrać cel i drogę własną.

Umysłem twórczym jest też **Regina Szyrajew**, objawiająca ogromnie wiele fantazji i wyobraźni artystycznej. Kompozycje religijne i świat bajki — to kraina marzeń tej artystki, kraina piękna i ciekawa, wyposażona w jej pracach w walory prawdziwej poezji. Szczególnie wielka praca p. t. „Podejrzany dar" wprowadza widza odrazu w mistyczny las bajki, gdzie stworzenia żyją życiem osobliwem, gdzie czarownice wabią naiwne dziewczątka, a paprocie i zioła opowiadać nam zaczynają bawno zapomnianą baśń dziecińśtwa. Rysunek wyrazisty, koloryt pełen przekonywującego wdzięku.

Janina Nowotnowa, dobrze znana publiczności artystycznej Lwowa, wystąpiła z dobrze skomponowanym „portretem p. P.". Praca tej artystki daje zadziwiająco szybkie rezultaty w swej drodze ku coraz wyższym stopnioni doskonałości. Piękny efekt osiąga w swym „Amarylisie" na tle murów miasta w oddali.

Znakomitą miniaturzystką jest **Marja Chybińska**. Prace jej, to prawdziwe arcydziełka tego kunsztu.

Pracą nieustającą nad pogłębieniem walorów już zdobytych i szczęśliwe tej pracy wyniki, wykazują artystki: **Wanda Korzeniowska**, subtelna w swych akwafortach, mniej pewna, w pracach olejnych, **Kamilla Rosenfeld**, której świetne akwaforty o tematach górskich czynią głębokie wrażenie, **Helena Lang**, zdobywająca coraz cieplejszy ton w swych wykwintnych pracach, **Marja Hausnerowa**, dobywająca moc nastrojów ze starych drzew, krzewów i sadów, które specjalnie umiłowała, **Anna Harland-Zajączkowska**, oryginalna stylizatorka, **Józefa Kratochwila-Widymska**, **Wanda Komorowska**, **Marja Opolska**. Prace pp. Podlewskiej i Zaleskiej nie posiadają cech wybitniej działających na widza.

W wystawie wzięły też udział artystki krakowskie: **Rychter-Janowska**, **Berezowska**, **Seifert-Gatterowa**, **Aniela Czarnowska**, **Marja Niedzielska**, **Skrochowska-Broszkowa**. O gościach nie wypada mówić ujemnie, choć miałoby się tu i ówdzie pewne zastrzeżenia.

Rzeźbę reprezentują: **Reichertówna** i **Smolkówna**. W pierwszej z nich więcej młodej mocy, w drugiej doświadczonej pewności.

Szereg dobrych aplikacji sukiennych dała **Sabina Jankowska**.

Wystawa, bogata i urozmaicona, może liczyć na powodzenie. Ruch też widzów, zwłaszcza w dni świąteczne, bardzo znaczny.

Zastępca.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 listopada

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA UPROSZCZONE URZĘDOWANIE W MAGISTRACIE. Dnia 23. marca b. r. st. przodownik PP. W. Kaczmarski wniósł prośbę o zatwierdzenie planu na budowę domu przy Drodze Lubieńskiej. Gdy po trzech miesiącach nie otrzymał odpowiedzi interesowany postawił dom, w którym zamieszkał. Dopiero dnia 26. b. m. otrzymał on z Magistratu odpowiedź, iż plan zostanie zatwierdzony, dopiero wówczas, gdy K. zapłaci 650 zł. na koszta regulacji ulicy, oraz odstąpi bezpłatnie 39 sążni kwadratowych na rozszerzenie ulicy. Równocześnie ukarano go grzywną 200 zł. za postawienie domu przed otrzymaniem odpowiedzi na swe podanie. Ukoronowaniem jednak bałaganu magistrackiego jest zaznaczenie, w odpowiedzi, że prośba wpłynęła nie w marcu lecz 25. lipca b. r. Widocznie nie wypadało w odpowiedzi powołać się na właściwą datę, z marca, gdyż toby świadczyło o zbyt wielkiej opieszałości czy nieróbstwie referenta.

CZYNSZ NA GRUDZIEŃ NIE ULEGNIE ZMIANIE. Mnożniki do obliczania czynszów są te same jak w miesiącu listopadzie i tak: za mieszkanie 1- pokojowe i pokój z kuchnią 55.47, 2 - 3 pokojowe 94.50 4 - 6 pokojowe 99.75, od 7 pokoji wzwyż 105. Mnożniki dla lokali handlowych i przemysłowych 94.50, dla spółdzielni robotniczych i t. p. 99.75, dla sklepów 105.

W mnożniki nie jest wliczony 8-procentowy zryczałtowany podatek lokatorski, który opłaca się osobno co kwartał.

SOBÓR UNICKICH BISKUPÓW. Narody zamieszkujące Europę nie wiele kłopoczą się sprawami religijnemi, walcząc zaciekle o zagadnienia rasowe czy narodowe. Pod niebem wolnej Ameryki, nie znają co szowinizm i walki nacjonalistyczne. Natomiast istnieją tam różne sekty religijne zwalczające się zaciekle. Apostołowie wojujących tych wyznań, miłe te stosunki usiłują zaszczepić i w Polsce. Coraz to bowiem częściej spotyka się publikacje i broszury Metodystów, Baptystów i innych „zbawicieli“ ludzkości, które są kolportowane wśród szerokich mas ludności. Importowane te wierzenia bardziej liberalnie odnoszą się do przejawów życia i postępu. To też znajdują one coraz to więcej zwolenników wśród wiejskiej ludności.

Biskupi unickiego obrządku widząc spustoszenie wśród swej „owczarni“ postanowili wszcząć przeciwakcję. To też w ostatnich dniach zjechali się oni do Lwowa, i w zabudowaniach świętojurskich obradują nad zaradzeniem „złemu“.

W soborze tym biorą udział uniccy biskupi z Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Ilość „wiernych“ jaką oni reprezentują, jest jednak znikoma w stosunku do innych chrześcijańskich obrządków.

KRWAWY PORACHUNEK NA WSI. W Turbji, pow. tarnobrzeskiego został ub. nocy zamordowany w skrytobójczy sposób tamtejszy gospodarz, Stanisław Kuzio. Policja nie zdołała na razie wpaść na trop mordercy.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU RABUNKOWEGO. Przed paru tygodniami dwóch bandytów wdarło się do mieszkania Szymona Schiffmana w Ryszkowej Woli, pod Jarosławiem, którzy postrzelili w biodro napadniętego, poczem zrabowawszy mu z pod głowy poduszkę, zbiegli w ciemnościach nocy. Opryszki prawdopodobnie sądzili, że Schiffman przechowywał w poduszce 1.800 zł., które otrzymał z Zakładu ubezpieczeniowego za spaloną stodołę. W zrabowanej poduszce nie było jednak pieniędzy. Jako sprawców tego rabunku aresztowała policja Eugenjusza Surowego i Jana Gliniańskiego, zam. w Przemyślu, których odstawiono do aresztu.

SFINGOWAŁ RABUNEK PRZEGRAWSZY W KARTY CUDZE PIENIĄDZE. Ludwik Weigman, inkasent firmy Fuksa, zam. przy ul. Źródlanej l. 6, doniósł policji, że w drodze powrotnej z Persenkówki na gościńcu Stryjskim napadło na niego wczoraj wieczorem czterech osobników, którzy pobiwszy go, do utraty przytomności, zrabowali mu zainkasowaną kwotę 81 zł. i 50 gr. W czasie dochodzeń ustalono jednak, że donoszący przegrał tę kwotę w karty, obawiając się następnie, by posady nie stracił sfingował rabunek do czego ostatecznie przyznał się po dłuższej indagacji. Pomysłowego Weigmana osadzono w areszcie.

Tymczasowe pomieszczenia dla delożowanych.

(AW). Jak wiadomo, już za poprzedniego Zarządu miasta podjęto budowę tak zw. baraków dla delożowanych przy ulicy Pełtewnej i ukończono ich 4, a rozpoczęte 3 dalsze, które w miesiącach wrześniu i październiku b. r. zostały ukończone i oddane do użytku. Obecny Zarząd podjął we wrześniu b. r.

budowę nowych czterech „baraków“ kosztem 530.000 zł., w których będzie łącznie 128 izb mieszkalnych

i tyleż rodzin znajdzie pomieszczenie (około 500 osób). Nie są to już właściwie baraki, tylko porządne, piętrowe domy, różniące się tem od poprzednich, że będą miały piwnice, osobne dla każdej partji, zamiast komórek drewnianych, budowanych obok dawnych baraków, służących mieszkańcom na skład opału.

Pomimo forsy, z jaką prowadzono budowę, oświetlenia elektrycznego miejsca budowy z przewodów górnych, celem umożliwienia budowania w godzinach nocnych, nie udało się budowy tej ukończyć, z powodu wczesnego nadejścia zimy. Domy jednak już stoją, są nakryte dachówką, roboty stolarskie, t. j. okna i drzwi, są w przeważnej części ukończone, a obecnie wykonuje się wyprawy wewnętrzne, przy równoczesnem ogrzewaniu ubikacyj. O ile wytrwa obecnie łagodniejsza pora i uda się wyprawy osuszyć, nie jest wykluczone, że domy te odda się w ciągu bieżącej zimy do użytku.

Prócz oświetlenia samego placu budowy, przeprowadza się obecnie oświetlenie elektryczne korytarzy we wszystkich domach, z przewodów górnych.

Te nad wyraz skromne pomieszczenia, gdyż jedną niewielką izbę zajmuje jedna, a czasem dwie rodziny, są przedmiotem pożądania wielu biedaków bezdomnych, lub mieszkających „kątem“, lub wreszcie posiadających pomieszczenie, urągające godności ludzkiej. Niestety, w pierwszej linji

musi się zabezpieczyć te rodziny, które mieszkają w domach grożących zawaleniem.

dopiero później można będzie ulżyć innym.

Jak wiadomo, umieszczono również delożowanych w domu przy ulicy Pijarów i w barakach na Persenkówce. W obu tych miejscach warunki pomieszczenia były rzeczywiście bardzo nieodpowiednie, na co słusznie narzekano. Obecnie poprawiono je do pewnego stopnia, zabezpieczając ubikacje na zimę, przez wymianę zniszczonych okien i drzwi, oddzielenie ubikacyj przy ulicy Pijarów ściankami przydziałowemi, wykonanie osuszenia gruntu na Persenkówce zapomocą systemu głębszych rowów, wprowadzenie wodociągu, etc.

Równocześnie prowadzi miasto w dalszym ciągu

budowę domów o małych mieszkaniach przy ulicy Stryjskiej;

domy te będą mogły być jednak ukończone dopiero w jesieni 1928 r.

Stwierdzić trzeba, że głód mieszkaniowy jest w naszem mieście największą klęską, jaką przyniosły stosunki powojenne.

Celem złagodzenia klęski mieszkaniowej energiczna akcja rządu, miasta i całego społeczeństwa, musi być wreszcie podjęta, gdyż to, co dotąd zrobiono, jest kroplą w morzu, jest łudzeniem siebie i drugich.

OSZUSTWO POD POZOREM OŻENKU. Marja Krajnik, pielęgniarka szpitalna, oskarżyła w policji Edwarda Ołonkowskiego, właściciela pracowni ślusarskiej przy ul. Potockiego l. 62, iż wyłudził od niej kwotę około 1800 zł. obowiązując się zawrzeć z poszkodowaną związek małżeński. Krajnikówna poznała Ołonkowskiego jeszcze w r. 1924. Po wyłudzeniu od niej pieniędzy, począł on unikać Krajnikównę i zbywał ją kpinami. Policja sprawę tę przekazała do sądu.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznany osobnik skradł z wozu stojącego na pl. Krakowskim, pakunek, w którym znajdowało się 5 par śniegowców, 2 pary kaloszy i para półbucików, wartości 250 zł. na szkodę Jana Domańskiego, zam. w Czyżkach pod Lwowem.

Tadeusz Sinkosz, właściciel sklepu korzennego przy ul. Łyczakowskiej l. 119, doniósł policji, że jacyś włamywacze dostali się nocą do jego sklepu, skąd skradli większą ilość wiktuałów, łącznej wartości 1332 złotych.

Z mieszkania Bronisława Wolila, przy ul. Szaszkiewicza L. 1, skradziono palto zimowe i zarzutkę, wartości 900 zł.

Izrael Glasman, zam. przy ul. Na Bajki l. 1, doniósł policji, że nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego mieszkania garderobę, wartości 400 zł.

Emanela Scheina osadzono w areszcie za kradzież koszuli z wystawy sklepowej na szkodę Berka Zachotyńskiego przy ul. Gródeckiej.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wyzwolenie“.
Czwartek, o 7.30 „Paganini“.
Piątek, o 7.30 „Wyzwolenie“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet“.
Czwartek, o 7.30 „Piękność premjowana“.
Piątek o 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa 7'30. „Małgorzata z Navarry“.
Czwartek 7'30. „Małgorzata z Navarry“.
Piątek o 7.30 „Małgorzata z Navarry“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 2. grudnia: Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Taki jest Paryż“.
APOLLO: Napoleon Bonaparte.
PALACE: Napoleon Bonaparte.
LEW: Gehenna miłości.
ŚWIATOWID: Rewja humorystów Harold Lloyd i Charlie Chaplin.
CASINO: „Oczy jej przekleństwem“.
FATAMORGANA: „Faworyta Rotszylda“.
AVENUE: „Ofiara rozwodu“.
CHIMERA: Węgierska krew.

—:::—

Z TEATRU WIELKIEGO. „Paganini“ Lehara, grany będzie w tym tygodniu dwa razy, t. j. we środę i w sobotę. W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar niegrany od dwudziestu lat, dramat Stanisława Przybyszewskiego: „Dla szczęścia“ z gościnnym udziałem Fr. Frączkowskiego, jako reżysera i wykonawcy roli Zdziarskiego, oraz p. Ładosiówną, Żmijewską i Strachockim.

JADWIGA SMOSARSKA już kończy swoje występy w lekkiej komedji „Małgorzata z Navarry“.

KONCERT PIANISTY JÓZEFA TURCZYŃSKIEGO. Zarządowi Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego we Lwowie udało się ostatnio pozyskać na jeden występ znakomitego pianistę Józefa Turczyńskiego, który dał się już poznać w ubiegłym sezonie muzykalnym sferom Lwowa, jako znakomity wykonawca dzieł Szopena, w bieżącym zaś sezonie z okazji ostatniego koncertu symfonicznego w Teatrze Wielkim, na którym z ogromnym sukcesem artystycznym wykonał koncert fortepianowy Ludomira Różyckiego.

W programie koncertu, który odbędzie się w dniu 1. grudnia br. w sali koncertowej Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego, — prócz dzieł Bacha—Busoniego, Beethovena, Chopina, Clucka, Rimskyego - Korsakova i Prokofjewa zostaną wykonane poraz pierwszy kompozycje Szymanowskiego: Metopy op. 29, a) Wyspa Syren, b) Callypso, c) Nausikae, oraz M. Castelnuovo - Tedesco: Tańce króla Dawida (Rapsodja na tematy staroиebrajskie).

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ daje Teatr Wielki w sobotę popołudniu o godzinie 3-ciej, wspaniałe narodowe misterjum dramatyczne St. Wyspiańskiego: „Wyzwolenie“ po cenach najniższych.

Z sali koncertowej.

Atmosfera czarodziejskiej baśni wionęła z estrady, kiedy się nań pojawiła Joorta Fuentes, słynna śpiewaczka japońska.

Na tle wspaniałej zarzuty, lśniącej wszystkiemi odcieniami barw, zręcznie przez siebie zarzuconej na fortepian, otulona w miękkie zwoje jedwabistych szat, filuternie uśmiechnięta, drobna, kształtna i zwinna, wyglądała jak urocze zjawisko, przeniesione do nas z krainy wiecznego słońca.

Kiedy zaś popłynęła, duchem szlachetnego romantyzmu owiana, arja z opery „Cyd“ Masseneta, kiedy rozległy się dźwięki jej pięknego, ciepłego sopranu, publiczność odrazu wyraziła jej całą swą sympatję.

Szereg pieśni włoskich: Fostiego, Pergolesego, Rossiniego, i innych, wykonanych z uczuciem i znawstwem te węzły sympatji jeszcze umocnił.

Szczerze mówiąc, J. Fuentes nie rozporządza wielką skalą głosu, przytem ulega łatwo zmęczeniu, co się specjalnie uwidoczniło po koncertowej arji „At perfido“ Beethovena. Miłe brzmienie, dźwięczność, wyrobienie techniczne, pozatem wielostronność możliwości w cieniowaniu stanowią główne zalety p. Fuentes, jako pieśniarki. O jej powodzeniu jednak rozstrzyga w pierwszej linji bezpośredniość uczuciowa, która stanowi najbardziej zasadniczy rys jej śpiewu. Przechodzi ona nagle od najłagodniejszych, niemal idyllicznych wzruszeń, do burzliwych porywów i płomiennych wybuchów zawiedzionego uczucia, nie krępując przytem w najmniejszej mierze żywej mimiki i gestu.

Czyni to p. Fuentes bardzo zajmująco, ale aż nazbyt uwidacznia jej pociąg do sceny.

W porównaniu z przeszłorocznym gościem egzotycznym p. Teiko Kiwa jest p. J. Fuentes bardziej typowa zewnętrznie i w swym prymitywiźmie uczuciowym. Najbardziej się to uwydatniło w wykonaniu szeregu pieśni japońskich i w stylizowanej pieśni hinduskiej. Cechuje je: bogactwo fantazji, bez tchu bujającej w krainie piękna i niezwykła prostota w odtwarzaniu najpierwotniejszych wyobrażeń i uczuć. Niewielkie w pojemności dźwiękowej, pozbawione niemal zupełnie przystanków, odmienne w ujęciu we frazy, trochę jednostajne przez częste powtarzanie jednego tonu mzłodji — coś w rodzaju naszej nuty stałej — powabne w formie zupełnie nie brzmią obco, może skutkiem przyzwyczajenia do egzotycyzmu sztucznie tworzonego, oddawna przez Saint-Saensa zaraz w pierwszych przejawach jego twórczości.

Oklaskiwana z zapałem, zasiadła do fortepianu mimo zmęczenia p. J. Fuentes i odśpiewała jeszcze kilka pieśni.

Niemniejsze i zasłużone tryumfy święcił Umberto Urbano, pierwszy baryton liryczny opery „La Scala“ w Medjolanie. Posiada on piękny, silny, z lekka przytłumiony głos, o bardzo rozległej skali, doskonale wykształcony i nadzwyczaj wytrzymały. Jak każdy wielki artysta ma pewność i świadomość swoich możliwości, wie dobrze, że głos go nie zawiedzie i rozporządza niem z wielką swobodą bez względu na charakter wykonywanych utworów. I tu właśnie należy zrobić pewne zastrzeżenia: program U. Urbana nie stoi na tej wyżynie i nie jest tej miary, której wymagaćby można od artysty obdarzonego nietylko wielkim głosem ale wybitną inteligencją. Cavatinę z „Cyrulika Sewilskiego“ wykonał U. Urbano już w przeszłym roku, prolog z „Pajaców“ także, pozatem dodał 2 wielkie arje z „Ernaniego“ i z „Don Carlosa“ Verdiego i arje z Fawority Donizettiego, resztę stanowiły bardzo niewyszukane pieśni włoskie. Wprawdzie w pieśni „Si vous l'avice compris“ z towarzyszeniem wiolinczeli wykazał U. Urbano b. ładne mezzavoce a w tej i innych momenty szczerego uczucia i umiejętność subtelnego cieniowania, czem wzruszył i wzbudził podziw, ale może lepiej byłoby oprzeć sukcesy na trwalszych bardziej artystycznych podstawach.

Na wiolinczeli towarzyszył p. U. Urbano ze smakiem artystycznym p. Schmar, zaś na fortepianie u p. J. Fuentes i p. U. Urbano — p. dr. H. Guensberg, którego wielki talent pianistyczny coraz bardziej się nagina do trudnej roli akompaniatora, pozbawionego przeważnie pierwszego głosu.

A. S. Z.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.